

NR INDEKSU 374776

PL. ISSN 0137-8287

NR 8
(1583)
1995

rodzina

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● SIERPIEŃ 1995 ● CENA 70 gr (7000 ZŁ)



„Mój dom będzie domem modlitwy...”

W IX Niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego czytany jest w naszych kościołach fragment Ewangelii według św. Łukasza:

„Gdy był już blisko, na widok miasta zapłakał nad nim i rzekł: *O gdybyś i ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi. Ale teraz zostało to zakryte przez twoimi oczami. Bo przyjdą na ciebie dni, gdy twoi nieprzyjaciele otoczą cię wałem, oblegną cię i ścisną zewsząd! Powalą na ziemię ciebie i twoje dzieci z tobą i nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu za to, żeś nie rozpoznało czasu twójego nawiedzenia”.*

Potem wszedł do świątyni i zaczął wyrzucać sprzedających w niej. Mówił do nich: *Mój dom będzie domem modlitwy, a wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców”* (Łk 19, 41-47).

Nie po raz pierwszy szedł Jezus Chrystus do Jerozolimy, a jednak nigdy dotąd nie zbliżał się do Świętego Miasta z takim uczuciem, jak tym razem. Gdy ludzkim okiem ujrzął z daleka panoramę miasta, a z bożą mocą przeniknął niezbyt odległą przyszłość — powodowany uczuciem żalu zapłakał nad miastem. Nam, Polakom, oglądającym w niedalekiej przeszłości ruiny naszych miast — to uczucie nie jest obce. Jest jednak pewna różnica: my żalowaliśmy naszych miast po zburzeniu, podczas gdy Chrystus opłakuje przyszłość Jerozolimy, przepowiadając nadejście takiego czasu, gdy Jerozolimę „otoczą nieprzyjaciele, oblegną, ścisną zewsząd, zburzą, nie zostawiając kamienia na kamieniu” (Łk 19, 43-44). Będzie to kara za upór i nieuczulość na boże nawiedzenie, za odrzucenie Jezusa-Mesjasza, za Jego mękę i ukrzyżowanie.

Przepowiednia Jezusa się spełniła. W roku 69 n.e. Wespazjan przystąpił do oblężenia Jerozolimy, lecz w niespełna dwa miesiące później został obwołany cesarzem. Plany zdobycia Jerozolimy realizuje jego syn, Tytus. W kwietniu 70 r. rozmieszcza legiony na pagórkach otaczających Jerozolimę, każe wyciąć dookoła wszystkie drzewa i wyrównać teren, by umożliwić przybliżenie się do murów miasta machin oblężniczych. Przepuszczono szturm od strony góry Skopus, siedziby dzisiejszego uniwersytetu hebrajskiego, i od strony góry Oliwnej. Katapulty i balisty zasypały

miasto strzałami i kamieniami, ważącymi niejednokrotnie po 50 kg. Po kilku dniach tarany poczyniły wylomy w murach miasta. Jednak opór Izraelitów nie pozwolił legionom wdrzeć się do centrum miasta. Wobec tego Tytus rozkazał wybudować cztery oblężnicze wieże i po raz ostatni, za pośrednictwem Józefa Flawiusza, znanego historyka starożytności, wezwał Izraelitów do kapitulacji. Część mieszkańców Jerozolimy zaczęła uchodzić z miasta. Tytus, zauważywszy to, polecił chwycić ich i krzyżować wokół miasta, by w ten sposób sterroryzować obrońców Jerozolimy. Widok kilkuset krzyży i bolesne okrzyki skażonych nie osłabiły ducha oblężonych. Dopiero widok usypanego w ciągu kilku dni przez rzymskich żołnierzy sześciokilometrowego wału oblężniczego z trzynastoma gniazdami wypadowymi za nim — zachwiały nadzieję Izraelitów na ocalenie miasta. Wewnątrz miasta zapanował potworny głód. O chlebie nie było mowy, żuto skórę z tarcz i obuwiu, by zaspokoić głód. Józef Flawiusz, jako naoczny świadek, tak oto opisuje nastroje w oblężonym mieście: „Głód pochłaniał ludność całymi domami i rodzinami. Tarasy pełne były omdlonych niewiast i dzieci, ulice martwych starców... Ludzie, wyczerpani do ostatka, nie mieli siły grzebać swych krewnych... I nie było wśród tych nieszczęśliwych placzu ani lamentu; głód stłumił uczucia i z suchymi oczami i wykrzywionymi ustami patrzyli silniejsi na śmierć słabszych. Głębokie milczenie zapadło w mieście i nastąpiła noc pełna śmierci. (De bello Jud. V, 12, 3) a niejaka Maria z rodziny Bel-Ezoh z Zajordanii upiekła i zaczęła spożywać własne niemowlę; tak ją zastali zeloci” (tamże VII, 3, 3-4).

Dnia 17 lipca 70 r. ustąpiła codzienna ofiara w świątyni — ustąpiła na zawsze, chociaż składana była przez dziesięć wieków niemal bez przerwy. Dnia 10 sierpnia 70 r. została zdobyta świątynia i spalona. Zrabowano naczynia i sprzęt świątynny. Szczerozłoty siedmioramienny świecznik i stół do chlebów pokładnych przewieziono do Rzymu, do Świątyni Pokoju.

Cała Jerozolima legła w gruzach, dosłownie „nie został kamień na kamieniu” (Łk 10, 44). Część Izraelitów została



wymordowana wręcz, część zawisała na krzyżach, a wybrani zostali wprowadzeni do niewoli. Ogółem zginęło w Jerozolimie około pół miliona ludzi. Już nigdy nie dźwignięto z ruin świątyni. Na jej miejscu króluje dziś muzulmański Meczet Omara, wzniesiony w VII w. po Chr.

Jerozolima — Uruszalimu — Miasto Pokoju — ile razy zamysły wojenne powstaną w twych murach — zawsze legniesz w gruzach. Pozostanie ci tylko „Sciana Płaczu”, przed którą będziesz mogła oplakiwać swe nieszczęście. Dziś bardziej niż kiedykolwiek rozumiemy, dlaczego Jezus zapłakał nad Jerozolimą. Widział ją z daleka po raz ostatni. Wchodził do miasta, z którego miał już wyjść jedynie pod ciężarem krzyża na kalwaryjskie wzgórze. Przeszłował prógi swej ziemskiej stolicy, której losów, jako Bóg, był świadom. Dlatego płakał. Płakał nad dawną i obecną Jerozolimą.

Zarówno uczucia Chrystusa wobec Jerozolimy, jak i gorliwość o chwałę Domu Bożego — wynikły z odpowiedniej postawy Zbawiciela. Postawę tę nazwać można w pełni patriotyczną i religijną. Nam, chrześcijanom, trzeba i w tym względzie stać się naśladowcami Chrystusa. Trzeba sprowadzić do właściwych granic swój patriotyzm i dbałość o postawę religijną. Te dwa aspekty nie powinny w nas kłócić się ze sobą, lecz jak najharmonijniej współistnieć i uzupełniać. Wynika to jednoznacznie z dzisiejszej perykopy ewangelicznej. Trzeba nam prawidłowo ocenić wydarzenia w świecie, i prawidłowo na nie reagować. Ujmować się za pokrzywdzonymi, żądać sprawiedliwości i nieustannie, ze zdwojonym wysiłkiem, walczyć o zachowanie światowego pokoju.

Nasza okładka

ZIEMIA ŚWIĘTA W OBRAZACH:

Zdjęcie górne — Pustynia Synaj, przez którą wędrował Mojżesz ze swym ludem. Masyw górski przypomina Górę Synaj.

— Naczynie na oliwę zrobione w I w. po n.Chr. znalezione w Betanii. To właśnie w Betanii niewiasta namaściła Jezusa kosz-

Zdjęcie dolne — Widok na dolinę górnego Jordanu. Tak jak

dawniej, panuje nad krainą góra Hermon — stała pokryta śniegiem, który topniejąc dostarcza Jordanowi dużą część wody.

— Dziś jeszcze używa się w Izraelu wielbłądów jako zwierząt jucznych i środków transportu. Oto wielbłąd z przewodnikiem na jednym ze wzgórz w pobliżu Jerozolimy. Więcej o ZIEMI ŚWIĘTEJ — na str. 4-5.



BISKUP WIKTOR WYSOCZAŃSKI ZWIERZCHNIKIEM KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO W RP

W dniu 27 czerwca 1995 r. odbył się w Warszawie — Konstancynie Synod Ogólnopolski Kościoła Polskokatolickiego.

Synod uchwalił nowe Prawo Wewnętrzne Kościoła Polskokatolickiego oraz dokonał wyboru władz na 3-letnią kadencję: Rady Synodalnej, Sądu Biskupiego i Komisji Rewizyjnej.

(Obszernie o Synodzie Ogólnopolskim Kościoła Polskokatolickiego — w następnym numerze „Rodziny”)

KOMUNIKAT

Z przyjemnością informujemy naszych Czytelników, że Sejm i Senat RP uchwaliły ustawę o stosunku Państwa do Kościoła Polskokatolickiego w RP.

Podobne ustawy zostały uchwalone:

- o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego w RP,
- o stosunku Państwa do Kościoła Chrześcijan Baptystów w RP,
- o stosunku Państwa do Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w RP.

Wszystkie te ustawy czekają na podpis Prezydenta RP.

Kościół Polskokatolicki w RP, Kościół Chrześcijan Baptystów w RP i Kościół Adwentystów Dnia Siódmego w RP

oczekiwały na regulację ustawową od 1946 roku, kiedy to uzyskały od Rządu zapewnienie uregulowania ich sytuacji prawnej w drodze ustawowej; potwierdziła to w roku 1952 Konstytucja, w roku 1989 zaś ustawa o gwarancjach wolności sumienia i wyznania.

Uchwalenie tych ustaw przez Parlament RP jest dla wszystkich czterech wymienionych Kościołów długo oczekiwanym, wielkim wydarzeniem historycznym, regulującym ostatecznie sytuację prawną Kościołów mniejszościowych III Rzeczypospolitej.

(Bliżej na ten temat poinformujemy po ogłoszeniu ustaw w Dzienniku Ustaw).



ZIEMIA ŚWIĘTA W OBRAZACH

- 1. GÓRA OLIWNA.** I dziś, jak za czasów Jezusa, są na Górze Oliwnej miejsca porośnięte trawą, zadrzewione, po których można spokojnie spacerować. Na zboczach tej góry leżał Ogród Getsemane.
- 2. KAPLICA WNIEBOWSTĄPIENIA.** Stojąca na Górze Oliwnej Kaplica Wniebowstąpienia określa miejsce, w którym Jezus pożegnał się z uczniami przed Wniebowstąpieniem. Położona jest blisko Betanii.
- 3. SYNAGOGA W KAFARNAUM.** Fragment ruin. W tym mieście zatrzymali się Jezus, Jego rodzina i uczniowie. W synagodze w Kafarnaum nauczał Jezus po nakarmieniu pięciu tysięcy ludzi. Synagoga (na zdjęciu) została zbudowana ponad trzysta pięćdziesiąt lat po n. Chr. Po starej synagodze nie ma dziś śladu.



- 4. MOZAIKA — SYMBOL.** Było pięć chlebów i dwie ryby, ale Jezus nasycił pięć tysięcy osób. Pięćset lat później artysta upamiętnił to wydarzenie na mozaice posadzki kościoła niedaleko Kafarnaum.
- 5. PUSTYNIJA JUDEJSKA.** Obszar ten leży na zachodnim brzegu Morza Martwego i ma 16 km szerokości. Niedaleko stąd ochrzcił Jan Chrzciciel Jezusa Chrystusa w Jordanie. Zanim jednak przyszedł nad Jordan i zwiastował przyjście Mesjasza, Jan Chrzciciel żył w takiej, jak na zdjęciu, dzikiej okolicy.
- 6. SADZAWKA SYLOE,** w której umył się ślepiec, jak mu kazał Jezus, aby został uzdrowiony. I dziś płynie woda przez tunel wykopany na rozkaz Hiskiasza, który doprowadził wodę do miasta, oblężonego przez Asyryjczyków.
- 7. GÓRA SYNAJ.** Masyw górski związany z imieniem Mojżesza.
- 8. CEZAREA. KAMIEŃ FUNDACYJNY.** W roku 1961 w Cezarei, w miejscu, w którym Poncjusz Piłat miał swoją siedzibę, znaleziono ten kawałek kamienia fundacyjnego. Litery tworzą imiona Poncjusza Piłata i cesarza Tyberiusza, na cześć którego, jak można przypuszczać, Piłat ufundował budowlę. Cezarea była stolicą części Palestyny pod kontrolą Rzymu.



**Spieszmy się kochać ludzi,
tak szybko odchodzą.**

(ks. Jan Twardowski)

„Muzyka naszych serc — chorem dzieciom”

jest akcją rozpoczętą 6 października 1993 roku przez ks. dziekana Bogusława Wolińskiego, proboszcza parafii pw. Matki Bożej Wniebowziętej Kościoła Polskokatolickiego „Serce dla serc” w Lublinie, kapelana Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. św. Jana Bożego w Lublinie. Wtedy to, po raz pierwszy, na schodach kościoła zagrała orkiestra dęta. Przechodzący wrzucali do kosza ofiary, otrzymując serduszka, które przedstawiają ręce trzymające serce na tle krzyża. Pieniądże zebrane w ten sposób oraz od wiernych wspólnoty parafialnej a także spółek, zakładów pracy i pojedynczych osób Lublina, Polski i zagranicy, przeznaczone są na ciasto, słodycze, owoce, mydło i inne potrzebne rzeczy, które raz w miesiącu zawożone są do szpitala dla chorych dzieci. Każdy z ofiarodawców, który znalazł się w Księdze Wielkich Serc otrzymuje Specjalne Podziękowanie i serduszka. Raz w miesiącu, w pierwszą niedzielę, o godz. 11.00, odprawiana jest Msza św., w intencji ofiarodawców. Może i Twoje Serce zagra muzyką dla chorych dzieci???

Ofiary można przekazywać na adres parafii:

Parafia Matki Bożej Wniebowziętej Kościoła Polskokatolickiego „Serce dla serc”, ul. Kunickiego 9, 20-409 Lublin, tel. 207-81 lub na konto: Bank Spółdzielczy w Lublinie, ul. Chopina, nr konta 943176-4183-271-1



Księga Wielkich Serc

grających muzyką chorem dzieciom

Wielkie Serca

grające muzyką chorem dzieciom w Roku Pańskim 1993

1. Wspólnota Parafialna Matki Bożej Wniebowziętej Kościoła Polskokatolickiego „Serce dla serc” w Lublinie
2. Klub Rotary — Kazimierz Dolny
3. Składający ofiary podczas gry orkiestry dętej na stopniach kościoła.

W roku 1993 (od 6 października do 31 grudnia) przekazano na akcję „Muzyka naszych serc — chorem dzieciom” 4.411.600 zł (cztery miliony czterysta jednaście tysięcy sześćset złotych).

Wielkie Serca

grające muzyką chorem dzieciom w Roku Pańskim 1994

Lublin

1. Wspólnota Parafialna Matki Bożej Wniebowziętej Kościoła Polskokatolickiego „Serce dla serc” w Lublinie
2. Uczestnicy Ekumenicznych Spotkań Dyskusyjnych (Kościół Polskokatolicki)
3. Lubelskie Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego
4. Bar „Dworcowy” — Zofia Żmuda
5. Halina Wadowska
6. Lubelskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego i Drożdżowego „Pólmos”
7. Zbigniew Pożniak
8. Spółdzielnia Handlowa „Vega”

9. Składający ofiary podczas gry orkiestry dętej przy kościele (środy, godz. 14.00-15.30)
10. Lubelskie Zakłady Przemysłu Skórzanego S.A.
11. Andrzej Materna
12. Jarosław Modzelewski
13. Leszek Otulski
14. Anna Cwiklińska
15. Joanna i Maciej Chaciński
16. Państwowe Muzeum na Majdanku
17. Jan Osiniński
18. Zdzisław Kowalski
19. „Pharmapol” — Hurtownia Leków i Sprzętu Medycznego Sp. z o.o.
20. Przedsiębiorstwo Poligraticzno-Handlowe „Grafhand”
21. Powszechna Agencja Handlowa Sp. z o.o.
22. Międzywojewódzka Usługowa Spółdzielnia Inwalidów
23. Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „EKOBUD” Sp. z o.o.
24. Apteka, mgr Anna Wojno
25. „SM CARS” Polsko-Niemieckie Przedsiębiorstwo Handlowe Sp. z o.o.
26. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „MPO” S.A.
27. Lubelskie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa”
28. Franciszek Smyk
29. Apteka, mgr Józefa Woźniak
30. Jerzy Roguski
31. Lubelskie Fabryki Wag
32. Małgorzata Raszevska
33. Małgorzata Mrozek
34. Apteka, mgr Irena J. Gąska
35. Barbara i Jan Sternikowie
36. Maria Sochał
37. Sylwia Irga
38. Marian Fiut
39. Stefan Mazur
40. Bank Depozytowo-Kredytowy S.A.

Polska

1. Klub Rotary — Kazimierz Dolny
2. Marek Kotański, twórca Monaru — Warszawa
3. Hanna i Antoni Gucwiński, ZOO — Wrocław
4. Pracownicy Urzędu Miejskiego — Kraśnik
5. Pracownicy Spółdzielni Odzieżowej im. 22 lipca — Kraśnik
6. Wójt Gminy — Kraśnik
7. Bogusław Zalewski, P.U. Elektroinstal — Oława
8. Genowefa i Władysław Dzikowiczowie — Kosarzew
9. Fundacja Poznańskich Zakładów Farmaceutycznych „Polfa” — Poznań
10. Spółka Cywilna „Mada” — Radom
11. Cementownia „Ożarów” — Ożarów
12. Zakłady Przemysłowo-Usługowe „Polkat” — Warszawa
13. Siostra Regina Witt, Kościół Ewangelicko-Augsburski — Warszawa
14. Parafia Dobrego Pasterza, Kościół Polskokatolicki, ks. prob. Tomasz Rybka — Warszawa
15. Wacław Jopek, Fabryka Ceramiki Budowlanej — Bytom
16. Krystyna Śliwa — Tarnobrzeg
17. Andrzej Głowacki, Doradztwo Gospodarcze Sp. z o.o. — Poznań
18. Janusz Gładysz, Uni-Land — Tarnów
19. Andrzej Herbec, Reńska Wieś k/Kędzierzyna
20. Wioska Dziecięca SOS — Kraśnik
21. Donata i Janusz Ignaszakowie, Autoryzowany Dealere VW-Audi — Kalisz
22. Alima — Gerber — Rzeszów
23. PAZIM Sp. z o.o. — Szczecin
24. Stiebel Eltron Polska Sp. z o.o. Warszawa
25. Piotr Brzyski, Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „BMP” — Biłgoraj
26. Jerzy Przewoźniak — Koszalin
27. Agropharm Sp. z o.o. — Tuszynek Majoracki
28. Eugeniusz Grabowski, Rozlewnia Lepiku. Handel Materiałami Budowlanymi i Usługi Transportowe — Męczenino
29. Zakłady Przemysłu Odzieżowego „CONRES” — Rzeszów
30. P.H.U. Biuroserwis S.C. — Puławy
31. „CERSANIT” S.A. — Krasnyślawa — Borek
32. Elektra Bockum Polska Sp. z o.o. J.V. — Stargard Szczeciński
33. Rafał Toroniewicz — Warszawa
34. Helena Kłoda — Rozkopaczew
35. Bożena Sternal — Ksawerów
36. Apteka, mgr Anna Różyc — Świdnik
37. Zakłady Naprawy Maszyn Rolniczych i Budowlanych „WIGROPOL” S.C. — Kalety
38. Ludmiła i Włodzimierz Dłubakowscy — Bełchatów — Grocholicie
39. Zofia i Jerzy Książek — Łódź
40. Firma Bracia Urbanek — Łowicz
41. Julita i Tomasz Witomscy, Gourmet Foods — Warszawa
42. Maria i Józef Pamulowie — Kraków
43. Stanisław Jankowski, Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego S.A. — Szczecin
44. Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „KALDEX” — Łomża
45. E.W. Budzyńscy, WEBA — Swarzędz
46. Dyrekcja Eksploatacji Cystern „CPN” — Warszawa
47. Zbigniew Zemanek, Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe „KONWEKTOR” — Kraków
48. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „RAMM” S.C. — Słupsk
49. Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe Budownictwa „GOS-BUD” S.C. — Gostynin
50. Jerzy Łapka „MROWNA” Fabryka Zapachów i Aromatów — Grodzisk Maz.
51. HOFFMAN, art. — design. Studio Projektów i Realizacji Plastycznych — Warszawa

Zagranica

1. Prof. Jan Karski — USA

2. Ks. prof. Peter Amiel, Chrześcijańskokatolicki Kościół — Szwajcaria
3. Parafia Starokatolicka, Ijmuiden — Holandia
4. Pastor Christian Buchholz, Kościół Ewangelicko-Augsburski — Niemcy
5. Blanka A. Rosenstiel założycielka i prezydent Amerykańskiego Instytutu Kultury Polskiej — USA
6. Ks. prob. Paweł Sobiechowski, Polski Narodowy Katolicki Kościół — USA
7. Roman Kent, twórca Żydowskiej Fundacji dla Chrześcijańskich Ratujących Żydów — USA

Ofiarodawcy produktów

1. Alima — Gerber — Rzeszów (żywność)
2. Drukarnia „Grafhand” — Lublin (serduszka, malowanki-książeczki, Księga Wielkich Serc)
3. Leszek Otulski — Lublin (mydło, odzież, cukier)
4. Adam Pawlak — Lublin (koszulki flanelowe dla noworodków)
5. Firma Bracia Urbanek — Łowicz (żywność)
6. Sylwia Irga — Lublin (pomarańcze i chrupki)
7. Julita i Tomasz Witomscy, Gourmet Foods — Warszawa (herbata)
8. Marian Fiut — Lublin (odzież)
9. Stefan Mazur — Lublin (słodycze)
10. Robert Marciniak — Lublin (transport samochodowy)

Akcją „Muzyka naszych serc — chorem dzieciom” wspierano:

1. Wojewódzki Szpital Zespolony im. św. Jana Bożego w Lublinie (ul. Biernackiego)
2. Stowarzyszenie Rodzin Dzieci z Wadą Serca „Serce Dziecka” w Lublinie (ul. Beskidzka)
3. Wioskę Dziecięcą SOS w Kraśniku
4. Przychodnię Szkołę Podstawową Nr 41 przy Państwowym Szpitalu Specjalistycznym Nr 2 w Lublinie (ul. Kraśnicka)
5. Państwowy Dom Dziecka im. dr J. Dankowskiego w Lublinie (ul. Pogodna)
6. Parafie Kościoła Polskokatolickiego w Lublinie, Koszarzewie, Kielcach, Studziankach Pancernych, Warszawie (katedralna — Szwolężerów, Dobrego Pasterza — Modlińska)

10 największych Ofiarodawców

- Alima — Gerber — Rzeszów,
- Cementownia „Ożarów” — Ożarów,
- Blanka A. Rosenstiel — USA,
- Wacław Jopek, Fabryka Ceramiki Budowlanej — Bytom,
- Lubelskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego i Drożdżowego „Pólmos” — Lublin,
- Zakłady Naprawy Maszyn Rolniczych i Budowlanych „WIGROPOL” — Kalety,
- Zbigniew Zemanek, Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe „KONWEKTOR” — Kraków,
- Bank Depozytowo-Kredytowy S.A. — Lublin,
- Firma Bracia Urbanek — Łowicz

Na akcję „Muzyka naszych serc — chorem dzieciom” przeznaczono w Roku Pańskim

1993 (6.X. — 31.XII)	4.411.600 zł.
1994 (1.I. — 31.XII)	73.200.350 zł.
Razem:	77.611.950 zł.

(siedemdziesiąt siedem milionów sześćset jednaście tysięcy dziewięćset pięćdziesiąt złotych)

Wszystkim Ofiarodawcom składamy serdeczne, staropolskie „Bóg zapłać”. Niech Bóg błogosławi Wam w życiu osobistym i rodzinnym.

Niech Serca Wasze zagrają muzyką chorem dzieciom w Roku Pańskim 1995.

Radosny majowy dzień w Szczecinie

Z Drogimi Czytelnikami czytanego przez wszystkich polskokatolików miesięcznika „Rodzina” pragnę podzielić się przeżywaną radością, jaką była Pierwsza Komunia Święta dzieci parafii szczecińskiej pw. Św. św. Apostołów Piotra i Pawła.

Dzieci naszej parafii uczęszczają na katechezę w punkcie katechetycznym, który systematycznie, w każdą niedzielę, gromadzi najmłodszych naszych parafian w celu zgłębienia wiedzy o Bogu i Kościele. W słoneczny dzień 28 maja br. w starym, zabytkowym kościele zgromadziła się licznie cała parafia i działwa pierwszokomunijna.

Uroczystą Sumę celebrował proboszcz parafii, ks. infułat Stanisław Bosy, który w ciepłych słowach powitał zgromadzonych.

Podczas Sumy śpiewał chór parafialny pod batutą pana organisty Jerzego Przybysza.

Święcenie pamiątek Pierwszej Komunii: różańcy, medalików, książeczek oraz skromnych upominków od Proboszcza parafii oraz wspólna, pamiątkowa fotografia — zakończyła pierwszą część uroczystości pierwszokomunijnej.

Dzieci biorą wraz z rodzicami i chrzestnymi udział w „Białym Tygodniu” codziennie. Przez ten tydzień uczestniczą także we Mszy Świętej, przyjmując Komunię św. i słuchając krótkich kazań, poświęconych Eucharystii.

(S)



Świątynia pw. św. św. Piotra i Pawła w Szczecinie



Kościół Polskokatolicki w Szczecinie. Obok — Zamek Książąt Pomorskich



Wierni zgromadzeni na uroczystej Sumie

Jako Proboszcz o 24-letnim stażu pracy w parafii w Szczecinie, która bardzo ofiarnie przygotowuje się do jubileuszu 50-lecia, życzę moim Braciom i Siostram, by Chrystus często gościł w ich sercu.

Ks. Stanisław Bosy



Dzieci Pierwszokomunijne



Główny ołtarz. Proboszcz parafii Ks. Infułat Stanisław Bosy

26 czerwca 1945 roku podpisano w San Francisco Kartę Narodów Zjednoczonych. Pierwsze posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego NZ odbyło się w styczniu 1946 roku. Jeszcze w tym samym roku, 11 grudnia, na mocy rezolucji Zgromadzenia Ogólnego powołany został do życia Nadzwyczajny Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom. Początkowo miał on istnieć tylko trzy lata, jednakże 6 października 1953 roku zmieniono jego nazwę na Fundusz Narodów Zjednoczonych Pomocy Dzieciom (UNICEF: United Nations Children's Fund) i przekształcono w stałą agencję ONZ.

Od tej chwili minęło już prawie pół wieku. Przez te lata UNICEF pomagał rządów państw — najpierw dotkniętych zniszczeniami wojennymi, potem przede wszystkim krajom Trzeciego Świata. Od wielu lat publikuje corocznie Raport o sytuacji dzieci na całym świecie. Na podstawie tego właśnie raportu oraz własnych podróży i doświadczeń, znany francuski publicysta Patrick Wajsman pisze o tym, jak dziś, pod koniec XX wieku, w epoce niezwykłego postępu myśli ludzkiej i technologii, wygląda życie milionów dzieci na naszej planecie.

E. D.

DZIECI NIESZCZĘŚCIA

Kilka lat temu, podczas walk w Libanie, mała, ośmioletnia dziewczynka o czystym spojrzeniu zbliżyła się do naszej grupy i powiedziała cicho: „Francja jest naszą serdeczną matką. Nie opuszczajcie nas. Nie zapominajcie o dzieciach”. Często myślałem o tym anonimowym aniele, który wierzył w nas, a którego wojna wkrótce potem zabrała. Od tego dnia postanowiłem sobie mówić, przynajmniej raz do roku o dzieciach nieszczęścia i bez wytchnienia stawiać te same pytania: dlaczego przywódcy wolnego świata nie podejmują inicjatywy prawdziwej krucjaty na rzecz dzieci? Dlaczego nie mobilizuje się bardziej stanowczo ludzkich sumień do służenia tej sprawie, najpiękniejszej jaka może istnieć? Dlaczego nie przypominają się wciąż, że łzy dziecięce nie mają oczyjny?

Kiedy piszę te słowa, ponad 200 milionów dzieci w Trzecim Świecie musi ciężko pracować, aby przeżyć.

Ponad 40 tysięcy dzieci umiera każdego dnia, z braku opieki i żywności; 190 milionów dzieci poniżej pięciu lat cierpi na chroniczne niedożywienie; 250 tysięcy dzieci traci co roku wzrok z powodu braku witaminy A (cena kapsułki — kilkadziesiąt centymów). Równie poważnie: normalny rozwój wielu dziesiątków milionów dzieci jest zagrożony z powodu niedoboru jodu (choć jodowanie soli jest techniką stosunkowo dostępną: 0,05 dolara na osobę rocznie).

Na kontynencie afrykańskim w roku 2000 blisko 10 milionów dzieci zostanie sierotami z powodu AIDS, nie mówiąc o tych, które umrą...

Miliony dzieci to bezpośrednio lub pośrednio ofiary wojen: w ciągu dziesięciu lat w konfliktach zbrojnych zostało zabitych 2 miliony i zranionych 5 milionów innych. Ponad 12 milionów straciło dom rodzinny.

Nie będąc dużo bardziej naiwnym niż wynosi średnia krajowa, wiem doskonale, że Wielcy tego świata nie włożą habitu Matki Teresy, wstrzymując wszelkie sprawy, ani nie przywołają duszy Josephine Baker, aby poświęcić się w pełni cierpiącym dzieciom. Mam jednak nadzieję, że chociaż jedna jakaś iskierka się zatli. Dlaczego nie we Francji?

Nie można zapominać o dzieciach — niewolnikach. W Indiach kilkadziesiąt milionów dzieci (między czternastym a... czwartym rokiem życia!) zmuszone jest

do ciężkiej jak dla dorosłych harówki. Porywane lub kupowane od rodzin za garść rupii, pracują dwanaście do szesnastu godzin na dobę przy tkaniu dywanów lub przy produkcji szkła. Śpią na ziemi i są bite jak psy przy lada okazji. W Pakistanie — sytuacja jest taka sama: 6 milionów małych galerników poniżej czternastego roku życia! W porcie Karachi „oil kids” od piętego roku życia czyszczą baseny zbiornikowców. Cóż można dodać? A propos, czy państwo znają patetyczną historię Iqbal Masaha? W wieku czterech lat ten mały Pakistańczyk został sprzedany przez rodziców fabrykantowi dywanów za 16 dolarów amerykańskich. Aż do dziesiątego roku życia ten nieszczęsny strzęp ludzki żył przykuty do swego warsztatu tkackiego. Potem, dzięki spotkaniu z dziełem „Frontu wyzwolenia”, który zwalcza niewolniczą pracę dzieci, wyzwolił się ze swego niewolnictwa. Stał się obrońcą wszystkich swych towarzyszy w nieszczęściu i doprowadził do zamknięcia kilkudziesięciu warsztatów tkackich. Pojechał nawet do Szwecji i Stanów Zjednoczonych, aby zwrócić się do opinii światowej. Ten niewinny głos potrafił wzruszyć najbardziej cynicznych dyplomatów i najwzwardszych dziennikarzy. Jednakże Iqbal stał się zbyt niebezpieczny dla „dywanowej mafii”: miesiąc temu, gdy jechał na rowerze przez swą rodzinną wioskę, został z zimną krwią zabity strzałem z broni myśliwskiej. Handel ma swe nakazy, których serce wcale nie zna...

A co powiedzieć o prostytucji dzieci? Czy można trwać w milczeniu, kiedy w Azji dziesięcioletnie dziewczynki są sprzedawane lub „wynajmowane” do domów publicznych? Powiedzmy sobie od razu, że zjawisko to osiąga w tamtym rejonie absolutne szczyty. Rozkręcona dzięki rozwojowi „turystyki seksualnej” i kontrolowana przez „pornografię” plaga krzawi się prawie wszędzie: od Indii do Filipin, od Sri Lanki (10 tys. chłopców od sześciu do czternastu lat jest pod kontrolą siatki pornografii) do Tajlandii (setki tysięcy dzieciprostituujących się, w tym ok. 30 proc. seropozytywnych...).

Nie można też zapominać o dzieciach-żołnierzach. Jest ich co najmniej 200 tysięcy. W Bośni, w Liberii, w Afganistanie, Birmie. Mają dwanaście do piętnastu lat. Mają broń i spoglądają śmierci w oczy. Wiele z nich zostało zagarniętych, wyr-

wanych z własny rodzin w wieku, gdy nasze dzieci bawią się kolejką elektryczną.

Nie wolno zapominać o dzieciach-uchodźcach. Potowa przynajmniej z około dwudziestu trzech milionów uchodźców i dwudziestu sześciu milionów „uchodźców krajowych” to dzieci poniżej piętnastu lat: tak jest w Kambodży, Wietnamie, Afganistanie, Bośni, Sudanie, Rwandzie...

Nie wolno zapominać o dzieciach męczennikach. W ponad dwudziestu krajach dokonuje się egzekucji lub torturuje dzieci. Jednym z najbardziej odrażających przypadków jest w tym względzie Irak Sadama Husajna: dziewczynkom i chłopcom zadaje się tam cierpienia przy byle okazji, na oczach ich własnych rodziców. Z ostatnich nowin wynika, że serbscy milicjanci rywalizują z nimi o palmę pierwszeństwa.

Nie wolno zapominać o dzieciach z ulicy. Jest ich dziesiątki milionów, od Chartumu do Rio, od Port-au-Prince do Bogoty. Żyją na ulicy albo w kanałach, bez żadnego innego dachu nad głową, jak ten sklecony przez nich własnoręcznie. W Brazylii i Kolumbii zawodowi mordercy polują na nich, zabijając jak szczury. Głowa chłopca warta jest tam nawet tysiąc franków! A wszystko to na planecie Ziemia, w roku 1995.

Ale jest przecież nie tylko Trzeci Świat. Dzieci żyją w nędzy nie do zniesienia również u naszych drzwi. Kto na przykład wie, że w Rumunii, kraju tak frankofońskim, że jego stolica niegdyś nosiła słodką nazwę „małego Paryża”, istota „polityki rodzinnej” władzy polega na zorganizowaniu zrzeczenia się dzieci i zamknięcia ich w sierocińcach państwowych? Ceausescu już nie ma, ale Ilescu z tego przynajmniej punktu widzenia wcale nie jest lepszy.

Powtórzmy: kto na naszej szerokości geograficznej ujawnia te wszystkie tragedie? Po co Konwencja Narodów Zjednoczonych o prawach dziecka, ratyfikowana przez 174 kraje (co czyni z niej konwencję najszerszej i najszybciej akceptowaną w całej historii praw człowieka), jeśli tonie w takim oceanie smutku?

Dwieście lat temu angielski poeta Wordsworth pisał, że „dziecko jest ojcem człowieka”. Ten szef państwa, który ponownie odkryje tę elementarną prawdę, wejdzie do Historii.

LE FIGARO —
PATRICK WAJSMAN

(Przekład z jęz. francuskiego —
E. Derelkowska)

Pst! Dziecko...

W ferworze codziennego życia rodzinnego, w pośpiechu i napięciu, w jakim przyszło nam żyć, trudno jest czasem zastanawiać się nad każdym wypowiedzianym słowem. Dzieci kosztują zbyt wiele nerwów, zbyt wiele budzą emocji. Ich wychowanie pochłania mnóstwo energii. Nic więc dziwnego, że często wymykają się rodzicom uwagi, których w żadnym wypadku nie powinni robić. Większość z nich można naprawić natychmiast: żartem, pieśczołliwym słówkiem, gestem czułości. Ale istnieje co najmniej kilka takich zwrotów, które wypowieda się szczególnie łatwo, a które mogą zaciążyć na całym życiu dziecka. Dorosli nie przywiązują do nich wagi, często należą one do stałego repertuaru, tymczasem dla dzieci nie są bynajmniej pustą formą. Zarejestrowane przez kilkulatka, który nie bardzo jeszcze rozumie ich znaczenie, odzywają się boleśnie w wieku, kiedy zaczyna się okres dojrzwania i dorastania naszej pociechy.

● „Z ciebie już nic nie będzie!”

Nasze dziecko — na przykład — znów dostało mierną ocenę w szkole; większą część dnia spędziło poza domem nie wiadomo gdzie i z kim; nauczyciele mają do nas pretensję; szlag nas trafia i przeszłość dziecka widzimy w czarnych barwach. Właśnie wówczas ma się ochotę krzyknąć: Z ciebie już nic nie będzie! Wbrew pozorom jednak, takie nasze zachowanie nie przyniosłoby oczekiwanych efektów — nie zmobilizowałoby ono naszego dziecka do ambitnego poprawiania się. Mogło by natomiast zniszczyć ostatnie oparcie, w jakie miało wierzyć: naszą ufność w jego możliwości. Jeśli skwitujemy jego niepowodzenia w ten właśnie sposób, będzie nieudacznikiem. Więc skoro już musimy na nie nakrzyczeć, to trzymajmy się konkretów, i to raczej w tonacji: „i to ty, a ciebie przecież stać na więcej!”

● „Nie chcieliśmy mieć już więcej dzieci...!”

Takie stwierdzenie pada najczęściej wtedy, kiedy cała rodzina zdążyła uporać się z „nie planowanym” swoim członkiem, i jest on kochany na równo ze starszymi dziećmi, a bywa, że jako najmłodszy,

nawet bardziej. Ale on sam, jeśli wysłucha — a dzieci częściej i więcej słyszą, niż my sądzimy — takich zwierzeń, czuje się bardzo nieszczęśliwy i w miarę upływu lat bardziej mu to doskwiera. Rodzą się u niego dręczące wątpliwości: „nie chcieli mnie, może i teraz nie jestem im potrzebny? Może tylko udają, że mnie kochają?”

● „Jesteś wykapany...!”

„...wujek Józio, któremu nigdy nie starcza do pierwszego, ciocia Zosia, którą rzucił kolejny mąż” itd. To stary chwyt wychowawczy każdej rodziny. Jakaś przysłowiowa „czarna owca” zawsze się znajdzie i już jest „kim” powymyślać. Zapominamy wówczas jednak o jednej, bardzo ważnej sprawie. Dziecko jest swoistą indywidualnością, jak każdy z nas, dorosłych ludzi. Samo też zwykle powinno pracować nad swoją osobowością. Często przykład, którym go prześladujemy, ku przestrodze, staje się dla niego swego rodzaju modelem. Tymczasem modele i przykłady nie są mu potrzebne. Niezbędne jest mu wiedza, że charakter można kształtować dowolnie, że nic z góry nie zostało zapisane i ustalone.

● „Poczekaj, niech no tylko przyjdzie ojciec!”

Niektóre dzieci, zwłaszcza pyskate nastolatki, doprowadzają matki do granic cierpliwości. Wydaje im się, że najlepszym argumentem w takiej sytuacji jest „postraszyć” ojcem. Nawet w nowoczesnych rodzinach obowiązuje tradycyjny podział ról — jest to zdrowe i normalne zjawisko, ale tylko wtedy, jeśli nie ogranicza się do opiekuńczej roli matki i karzącej — ojca. Nie można między dzieckiem a ojcem wznosić sztucznej bariery strachu, robiąc z radosnej informacji „tatuś niedługo wróci” — bezsensowną, utajoną groźbę.

● „Właściwie to chcieliśmy mieć córkę (syna)...!”

Niewiele małżeństw marzy po prostu o dziecku: większość z Inich oczekuje konkretnego potomka: bądź syna, bądź córki. Jeśli los spleta im figła, do

rzadkości należy, że są tym faktem rozczarowani. Cieszą się po prostu ze zdrowego, pięknego bobaska. Miłość do dziecka jest zawsze silniejsza od najbardziej precyzyjnych planów.

Zdarza się jednak, że kochany przecież berbec, słyszy wypowiedziane w towarzystwie, przez któregoś z rodziców, zdanie „Właściwie, to chcieliśmy mieć...” i może się też tak zdarzyć, że to właśnie usłyszane przez dziecko zdanie, stanie się dla niego powodem głębokiego stresu. Dziecku wydaje się wówczas, że zawiodło swoich rodziców, że nie zostało w pełni zaakceptowane, że nie można zmienić tego stanu rzeczy. Najnowsze badania socjologiczne dowiodły, jak ważna jest dla człowieka akceptacja własnej płci, poczucie wolne od winy, że nie jest się „kimś innym”...

● „Jeśli zrobisz to jeszcze raz, przestanę cię lubić...!”

Z teorii wiemy dobrze, że nie ma nic gorszego, niż odmówić dziecku swojej miłości. Tymczasem w praktyce ustawicznie mu tym grozimy. Bez względu więc na to, jak bardzo potrafi czasem kilkulatek nabałaganic, zanudzić pytaniami czy „dokuczyć” w swój specyficzny sposób — nie wolno nam grozić, że przestaniemy go kochać. Poczucie bezwarunkowej miłości jest dziecku bardziej potrzebne niż regularny posiłek. Na uczuciach rodziców każde dziecko powinno móc polegać w każdej sytuacji.

Podsumowując, pragniemy wszystkich rodziców uczulić na jedno: Dziecko, bez względu na swój wiek, wiele z tego, co mówimy, przyjmuje śmiertelnie poważnie i dosłownie, nawet, jeśli dla nas jest to zwykła paplanina. I nie liczy się, co my mówiąc myślimy, ale sposób, w jaki dziecko może nasze słowa zrozumieć i zapamiętać. Zwracajmy więc szczególną uwagę na to, co mówimy, i co słyszy nasze dziecko. Nie pozwólmy, by cierpiało przez naszą nieostrożność, bądź zwykłą nieuwagę.

(Opr. E.L.)



Letnie podróże



iony lew — stał się jednocześnie symbolem Wenecji. Sama bazylika, będąca niezrównanym zabytkiem architektury romańsko-bizantyjskiej, usytuowana jest na placu noszącym imię świętego ewangelisty. Plac św. Marka, jeden z najsłynniejszych placów świąt, otoczony pałacami i portykami, nazwany przez cesarza Napoleona, najpiękniejszym salonem Europy, stanowi centrum miasta i jest pierwszym odkryciem ściągających tu lawinami turystów. Stąd wyruszają na podbój miasta pełnego skarbów architektury i malarstwa, strzeżonego przez kościoły, pinakoteki i galerie

Jeżeli idzie o samą bazylikę, to dwupoziomą jej fasadę ozdabiają płaskorzeźby i mozaiki wyobrażające sceny z życia świętego oraz związane z odnalezieniem jego ciała. Ponad pięcioma portalami w centrum dominują posągi 4 koni ze złoczonej miedzi, wykonanej przez artystów greckich w IV-III wieku p. nar. Chr. i wysłane z Konstantynopola w 1204 roku. Wnętrze wypełniono dziełami sztuki gotyckiej i renesansowej, usytuowane jest na planie krzyża greckiego, z trzema nawami w każdym ramieniu, podzielonymi marmurowymi kolumnami, całość dekorowana jest połyskującymi złotem mozaikami ułożonymi przez artystów wenecko-bizantyjskich w XII i XIII wieku.

Nazwa miasta wywodzi się prawdopodobnie od słowa, którym w pierwszym wieku przed Chrystusem określano ludność pochodzenia indoeuropejskiego. Przybyła ona na te tereny w drugim tysiącleciu przed Chrystusem zakładając wiele ośrodków. Słowo *vene* mogło się uformować z *nuovi venuti* (nowo

Ujrzeć Wenecję i...

Zachwycić się nią, nie mogąc uwierzyć, że takie miasto istnieje naprawdę, a nie tylko w sferze wyobraźni

Wenecja — klejnot światowej architektury, miasto leżące na wodzie — jeżeli nie będzie odpowiednio konserwowana i ratowana wysiłkiem całego świata, zniknie jeszcze na naszych oczach. Wspomnienie wieczoru 4 listopada 1966 roku, kiedy to masy wody zalały wiekowe kamienice, opierające się im skutecznie, dzięki konstrukcji z milionów pali dębowych, wciąż napawa przerażeniem najstarszych mieszkańców miasta. Byli wtedy przekonani, że ponad dwumetrowa fala i *sirocco* pociągnie ich w otchłań. Dzięki wizycie Edwarda Kennedy'ego dramat Wenecji znalazł się wówczas na pierwszych stronach światowych dzienników. UNESCO zaczęło gromadzić środki niezbędne dla ratowania tego wspaniałego zabytku architektury i kultury

Historia mówi, że dawno temu, w 828 roku, dwaj kupcy weneccy przywieźli z Aleksandrii (Egipt) prochy św. Marka, aby uchronić szczątki męczennika — ewangelisty przed profanacją ze strony muzułmanów. Po uroczystym przyjęciu prochów świętego przez dożę Giustiano Partecipazio i weneccjan rozpoczęło wznoszenie świątyni, a symbol patrona miasta — uskrzyd-



przybyli). Wydrążano sieć kanałów, wykorzystując ziemię do umocnienia wysepek. Canal Grande stał się wielką arterią, przy której wzniesiono najpiękniejsze budowle i która umożliwiła komunikację z wszystkimi częściami miasta. Małe kanaliki, zwane *rii* lub *rielli*, o szerokości 4,5 metra przemykają się wśród kamienic i pałaców wraz z biegnącymi wzdłuż nich krętymi uliczkami zwanymi *calli*, zbiegającymi się niekiedy w obszerne placzki *campi* lub *campielli*. Tymi wąskimi szlakami mogą przepływać tylko gondole, które są jednym z symboli miasta.

Morska i handlowa potęga Republiki Weneckiej wyraziła się we wspaniałym pałacu Dożów, wzniesionym w obszernym kształcie na przełomie XIV i XV wieku. Jego najważniejsza sala — Sala Wielkiej Rady, do której wchodziła przedstawicielstwo starych rodów, była miejscem, gdzie sprawowano władzę ustawodawczą republiki. Rada wybierała członków wszystkich innych organów władzy, wysokich urzędników oraz dożę. Niezwykle rozległy plafon, ukazujący apoteozę Wenecji jest dziełem Tintoretta, Paula Veronese, Palma młodsze i innych. Pod nim umieszczone są portrety 76 dożów weneckich. Ściany zdobią różnych rozmiarów płótna, przedstawiające najdonioślejsze momenty z historii Republiki, namalowane przez największych artystów weneckich. Wśród tego przepychu architektury minionych wieków tłoczy się jedna przy drugiej kawiarenki ozdobione kolorowymi lampionami i pastelowymi mozaikami.

Każdy, kto zobaczy to miasto, będzie nim dosłownie urzeczony. Radzimy ujrzeć na własne oczy ten cud, zanim będzie za późno.

Lato, zaczekaj chwilę

Gdy trzcina zaczyna plowieć,
a żołędź większy w dąbrowie,
znak, że lata złote nogi
już się szykują do drogi.

Lato, jakże cię błagać?
prośbą jaką? łkaniem jakim?
Tak ci pilno pójść i zabrać
w walizce zieleni i ptaki?

Płaków tyle. Zieleni tyle.
Lato, zaczekaj chwilę.

☆☆☆

Rano słońce, rano pogoda,
idziemy do kąpieli.
Sama radość! Sama uroda!
Jak tu się nie weselić? •
Z sosny słychać dzięcioła stuk.
A tutaj ryby bryzg! spod nóg.

Ech, bracia, wplaw! I płynąć, pływać
az tam, gdzie z drugiej strony
wiatr, roześmiany wiatr przygrywa
na sitowia strunach zielonych

☆☆☆

Jeszcze tyle byłoby do pisania,
nie wystarczą tu żadne słowa:
o wiewiórkach, o bocianach,
o łąkach sfaldowanych jak suknia balowa,
o białych motylach jak listy latające,
o zieleniach śmiesznych pod świerkami,
o tych sztukach, które robi słońce,
gdy się zacznie bawić kolorami,
i gdy człowiek wejdzie w las, to nie wie,
czy ma lat pięćdziesiąt, czy dziewięć,
patrzy w las jak w śmieszny rysunek;
i przeciera oślepie oczy,
dzwonek leśny poznaje, ómy płoszy
i na serce kładzie mech jak opatrunek.

☆☆☆

Ech, hałasuje deszcz!
Trawa deszczowi rada.
Szczęśliwy, szczęśliwy deszcz,
bo się może wypadać...
Spływają krople z ula
Woda z jabłoni kapie.



Hej, deszcz po polach hula,
bo nie ma żadnych zmartwień.

Dzięcioł skrył się. Nie kuje
Listeczki nie szeleszczą.
Żołędzie z dębów splukuje
wesoła młócka deszczu.

Błyska się. Piorun broi.
Lasowi moknie broda.
O, przyjaciele moi,
jutro znowu pogoda!

Jutro popłyniemy daleko,
jeszcze dalej niż te obłoki,
pokłonimy się nowym brzegom,
odkryjemy nowe zatoki,

nowe ryby znajdziemy w jeziorach,
nowe gwiazdy złowimy na niebie,
popłyniemy daleko, daleko,
jak najdalej, jak najdalej przed siebie.

Starym borom nowe damy imię,
nowe ptaki znajdziemy i wody,
postuchamy, jak bije olbrzymie,
zielone serce przyrody...

☆☆☆

Słońce nad ziemią nisko,
chłodnawy wieczór wcześniej.
Rozpalimy wesołe ognisko,
zaśpiewamy wesołe pieśni

Nasz płomień nie zagaśnie,
drogę do gwiazd odszuka
i nad gwiazdami błysnie.

Pierwsza pieśń o przyjaźni.
O obowiązku druga.
A trzecia — o ojczyźnie.

(Fragment „Kroniki olsztyńskiej” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego)

KOMPLEKSY I CHARAKTER

(test — ciekawostka)

Należy szczerze odpowiedzieć na dwanaście pytań — i już wszystko będzie jasne: czy jesteś osobą pełną kompleksów, niewiary we własne siły, której brak pewności siebie daje się we znaki? Czy też sprywność, przedsiębiorczość, pewność siebie, a także siła przebicia są Twoimi głównymi atutami?

A więc, jak się zachowasz w sytuacji, gdy...

1. Dowiadujesz się, że ktoś chciałby zająć Twoje miejsce w pracy. Czy natychmiast czujesz się chory(a)?
2. Ktoś mówi o Twoich wadach w obecności osób trzecich. Przypomina Ci się ten epizod przez wiele dni?
3. Czy potrafiłeś zawsze znaleźć szybką, ciętą odpowiedź, gdy sytuacja tego wymaga?
4. Czy łatwo wyprowadzić Cię z równowagi?
5. Czy lubisz samotność?
6. Czy przed wejściem do pokoju, w którym znajdują się nie znani Ci ludzie, odczuwasz skrępowanie?
7. Czy nowy, poważniejszy problem lub trudności budzą w Tobie uczucie paniki?
8. Czy będąc na towarzyskim spotkaniu ustawiasz się zazwyczaj na dalszym planie?
9. Czy sprawa Ci przyjemność branie się do czegoś, co wymaga szybkiego działania?
10. Czy wolisz obejrzeć telewizję lub poczytać książkę, niż spotkać się z ciekawymi ludźmi?

- | | |
|-----|-----|
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |

11. Czy stale masz wrażenie, że inni patrzą na Ciebie przede wszystkim krytycznie?
12. Czy możesz powiedzieć, że jesteś z siebie zadowolony(a)?

- | | |
|-----|-----|
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |

Rozwiązanie

Teraz należy policzyć wszystkie odpowiedzi na „tak” i na „nie”. Jeżeli masz:

10 odpowiedzi „nie”: Odpowiedz jeszcze raz na pytania, ale tym razem szczerze. Taki bowiem wynik oznacza zupełny brak samokrytycyzmu. A to gorsze niż kompleksy.

6-8 odpowiedzi „tak”: Masz sporo kompleksów, wpadasz w panikę, gdy czekają Cię nowe zadania, czy większe problemy. Dążysz do izolowania się od innych. To poważne sygnały, więc zastanów się nad swoją postawą życiową. Zbyt brakuje Ci pewności siebie, przydałoby się więcej wiary we własne siły. Doceń swoje zalety, bo inaczej inni też ich nie będą zauważać.

6-7 odpowiedzi „nie”: Jesteś osobą zaradną, ale impulsywną. Częściej kierujesz się emocjami, pierwszym wrażeniem. Przyda się więcej rozważliwej, którą trzeba poprzedzić każdy krok. Wpierw myśl, potem rób.

do 5 odpowiedzi „tak”: Cechuje Cię mata stabilność charakteru. Za źródło, przedsiębiorczość — słowem zarówno cechy dobre, jak i niekorzystne ujawniasz na ogół w ostatecznych sytuacjach. Bywasz krątkowy(a) w swoich sądach i postępkach. Tobie to bardziej szkodzi, niż otoczeniu. Zastanów się nad sobą.

JAKIM JESTEŚ MĘŻCZYZNĄ?

(test — zabawa)

Panowie są proszeni o szczerze odpowiedzi na 11 pytań.

1. Czy jesteś zadowolony ze swojej pozycji społecznej i materialnej?
2. Czy jesteś elokwentny i łatwo nawiązujesz kontakty?
3. Czy jesteś przekonany, że „prawdziwy mężczyzna” ma na swym koncie dużo „przygód”?
4. Gdybyś czuł się samotny, niekochany i silnie pragnął bliskości drugiej osoby, wstydzilibyś się tego i uważał, że jest to „niemęskie”?
5. Co mężczyzna powinien wnieść do udanego związku małżeńskiego?
 - a) pieniądze
 - b) służenie partnerce pomocą, dobrą radą i czynnym zaangażowaniem się w jej zamiary i postanowienia
 - c) inspirowanie i organizowanie partnerce nowych i ciekawych form rozrywki
 - d) nic z tego, co zostało wymienione
 - e) wszystkie możliwości
6. Czy uważasz, że gdyby nie macierzyństwo, kobieta mogłaby domagać się swoich „męskich praw”?
7. Czy miewasz często bóle głowy?
8. Czy w dzieciństwie lub okresie dorastania miałeś jakieś problemy związane ze swoją płcią?
9. Jakie skojarzenia wywołuje u Ciebie słowo „noc”?
 - a) rozwiązanie naukowego lub praktycznego problemu życiowego
 - b) siłny, zdrowy sen
 - c) chwile, o których marzysz
10. Czy uważasz, że „prawdzi-

- | | |
|-----|-----|
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |

wy mężczyzna” nigdy nie może pozwolić sobie na porażkę, a jeśli ona zaistnieje, nigdy nie należy się do niej przyznać

11. Czy miałeś w dzieciństwie dobre relacje ze swoją matką?

- | | |
|-----|-----|
| Tak | Nie |
| Tak | Nie |

Teraz podlicz punkty. Tabela ułatwi Ci odnalezienie wyniku.

Nr pyt.	tak	nie	a	b	c	d	e
1	5	—					
2	5	—					
3	0	5					
4	0	5					
5	—	—	0	0	0	0	5
6	0	5					
7	0	5					
8	0	5					
9	—	—	—	5	—	—	—
10	0	5					
11	5	0					

Rozwiązanie:

55 — 40 pkt. Jesteś mężczyzną z natury aktywnym i świadomym swej własnej wartości. Cechuje Cię wysoka umiejętność współżycia z ludźmi, czyli tzw. inteligencja społeczna. Twoje reakcje emocjonalne są adekwatne do działających na Ciebie bodźców. Nie jesteś zahamowany, zaleźniony, lecz umiesz kontrolować swoje uczucia, znasz swoje słabości i wady. Umiesz okazywać szczególnie kobietom sympatię, miłość, zaufanie. Jesteś odpowiedzialny, a zarazem potrafiłś odczuwać przyjemność wygodnego, dobrego życia. Nie masz jakiejś jednej potrzeby, która monopolizowałaby Twoją siłę. Masz wiele zainteresowań i umiesz się koncentrować na aktualnym działaniu. Jesteś tolerancyjny. Reprezentujesz prawdziwie dojrzały, męski typ człowieka. To wspaniale!

35 — 0 pkt. Być może pod zimną powierzchnią ukryty jest wulkan. Niekomu nie chcesz ujawnić tej tajemnicy, okazując zawsze opanowanie i nienaganną łwaz. Wkładasz wiele wysiłku, aby uchodzić wobec innych, a może i samego siebie, za człowieka silnego i męskiego. W gruncie rzeczy trapi Cię wiele błahostek i problemów, z

którymi sobie nie radzisz. Często czujesz sporo wrogości do ludzi, a szczególnie kobiet, o innej niż Twoja skali wartości i stylu życia. Bywasz w życiu albo przesadnie dominujący, albo zaleźniony. O kobietach nie myślisz najlepiej, choć wokół chwalił się, że je lubisz. Może trzeba przemyśleć i zmienić Twój wzorzec prawdziwego mężczyzny, aby Tobie i innym było z nim dobrze. Zachęcamy!

CZY GROZI CI ZAWAŁ?

(test — ostrzeżenie)

Według tego testu każdy może samodzielnie sprawdzić, czy i w jakim stopniu jest zagrożony przez zawał. Test ten został opracowany przez doktora Hansa Gottfrida z Wilkingen i jest uporządkowany według kilku kryteriów, płci, wieku i szczegółów dotyczących trybu życia. Oto lista czynników zagrożenia zawałem:

1. **Wiek** a) mężczyźni powyżej 40 lat — 2 pkt. b) kobiety po okresie przekwitania — 1 pkt.
2. **Śmierć kogoś z rodziny** (dziadkowie, ojciec, matka, rodzeństwo) z powodu ataku serca przed 60 rokiem życia. Za każdego — 1 pkt.
3. **Przebyty zawał serca** — 3 pkt.
4. **Angina pectoris** — 3 pkt.
5. **Wysokie ciśnienie** — 2 pkt.
6. **Cukrzyca** — 2 pkt.
7. **Stwierdzona nadwaga** — 2 pkt.
8. **Palenie papierosów** a) więcej niż 20 dziennie — 3 pkt. b) 10-20 dziennie — 2 pkt. c) 5-10 dziennie — 1 pkt.
9. **Niedostatek ruchu** a) mniej niż 60 minut jednorazowego wysiłku fizycznego w zawodzie lub sporcie na tydzień — 2 pkt. b) mniej niż 60 minut dwa razy w tygodniu — 1 pkt.
10. **Częste spożywanie alkoholu i słodczy** — 1 pkt.
11. **Spożywanie dużych ilości zwierzęcego tłuszczu, masła, olejów roślinnych i margaryny w pożywieniu** — 1 pkt.
12. **Dieta uboga w świeże warzywa i owoce** — 1 pkt.
13. **Nerwowy tryb życia, stresująca prac. mało snu** — 2 pkt.

Stopnie ryzyka:

Do 3 pkt. — nie ma ryzyka
 4-5 pkt. — ryzyko niewielkie
 7-8 pkt. — różne niebezpieczeństwo
 9 pkt. i więcej — trzeba podjąć pilne środki dla zmniejszenia ryzyka.

POZIOMO: A-1) fabryka, miejsce pracy, A-8) rodzaj jedwabnej tkaniny, przetykanej złotą lub srebrną nitką, C-1) wążca silnik, D-7) jeden z braci zakonnych, F-2) niewielka część, np. ziemi, materiału, nieba, F-10) najmniejszy — to koliber, H-1) rzeka we Włoszech, H-6) fircyk, modniś, K-1) znawca psich ras, L-7) obrzydliwe robactwo, N-1) gatunek literacki, N-8) społeczeństwo, motłoch.

PIONOWO: 1-A) gdańska dzielnica albo śnieżna pułapka, 1-G) najstynniejszy literacki cymbalista, 3-A) np. H₂SO₄ lub HCL, 3-F) obsługuje działko, 5-A) robot lub karabin, 5-I) do otwierania, 7-B) nauka, badająca dzieje ludzkości na podstawie wykopalisk, 9-A) ptasi na grzędce, 9-G) szumią knieje, a ono pionie, 11-A) ton ustalonej wysokości, wg którego stroi się instrumenty muzyczne, 11-K) Bałtyk — naszym na świat, 13-A) nadwodna jaszczurka, 13-I) od morza lub do prania.

(E.L.)

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać szyfr (aforyzm Tacyta):

(B-3) (N-5, A-8, L-13, C-2)

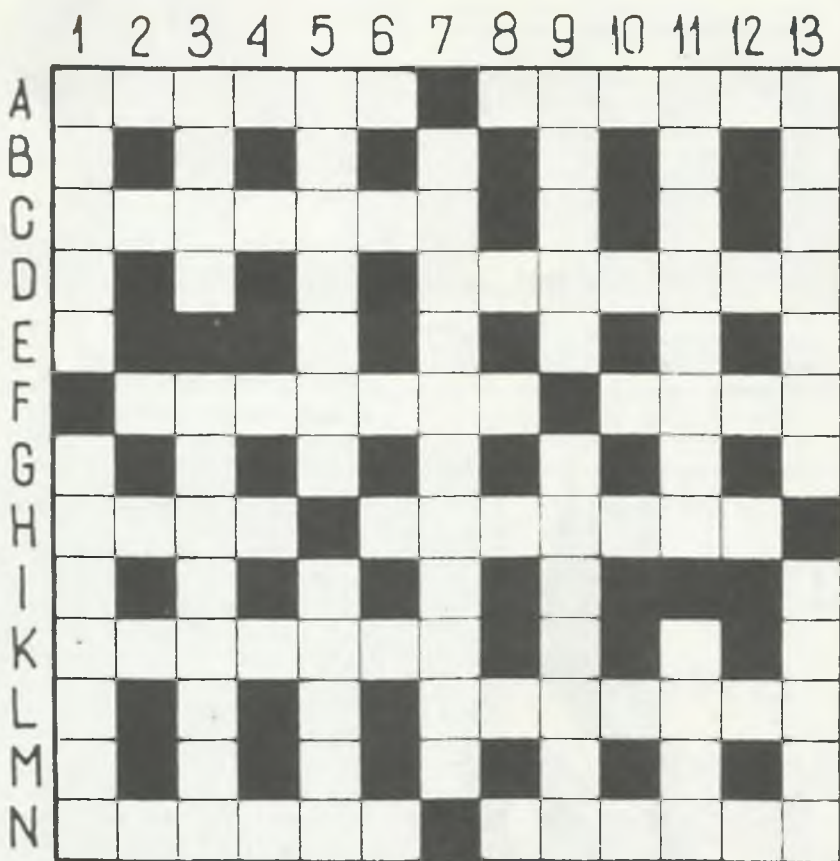
(K-7, F-6, H-1, N-10, C-5, H-4, B-3, L-8, N-4, C-11)

(F-2, F-10, A-10, D-12, A-1, C-6)

(H-9, L-7, K-3, N-2, C-9) (A-9, F-5, D-7, G-1, H-10)

Rozwiązanie samego szyfru prosimy nadsyłać do końca miesiąca pod adresem Redakcji z dopiskiem na pocztówce: Krzyżówka Nr 8. Do wygrania — nagroda książkowa.

KRZYŻÓWKA NR 8



HUMOR



rodzina

MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików, Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Czardasza 16/18, 02-169 Warszawa, tel. 46-72-74. Wpłat na prenumeratę nie przyjmujemy. Cena prenumeraty: I półrocze — 4 zł 20 gr. Warunki prenumeraty: 1) w miastach, w których znajdują się siedziby Przedsiębiorstwa Kolportażowo-Handlowego „Ruch” S.A. — prenumerata w tych oddziałach; — osoby zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma oddziału Przedsiębiorstwa Kolportażowo-Handlowego „Ruch” S.A. opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Terminy przyjmowania prenumeraty: od dnia 10 listopada na I półrocze roku oraz cały rok następny; do dnia 1-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Zakład Poligraficzny Instytutu Wydawniczego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, ul. Czardasza 16/18. Zam. 30/95.

POMIDOROWY SEZON

Pamiętacie dziecięcą grę, polegającą na odpowiadaniu z kamiennym wyrazem twarzy jednym tylko wyrazem „Pomidor” na najbardziej nieprawdopodobne pytania? W to samo można zagrać i z kulinarnego punktu widzenia. Zupa? — Pomidor. Sałatka? — Pomidor. Jajecznica? — Pomidor. Dziś proponujemy jeszcze kilka „pomidorowych” możliwości, mniej może znanych, a wartych wypróbowania.

Pomidory w śmietanie

1 kg pomidorów, 2 łyżki masła, natka, szklanka śmietany, pół puszki groszku, 15 dag kiełbasy szynkowej, sól, pieprz.

Pomidory umyć, sparzyć, obrać ze skórki, pokroić w cząstki, ułożyć w



nacznici posmarowanym masłem, przesypanych groszkiem, natką, pasieczkami wędliny i przyprawami. Zalać doprawioną śmietaną i zapiec w gorącym piekarniku.

Pomidory zapiekane z makaronem

50 dag pomidorów, 20 dag wędliny, 3 jaja, 20 dag makaronu, 15 dag żół-

tego sera, 2 łyżki tartej bułki, tłuszcz, sól, pieprz, curry.

Pomidory przygotować jak wyżej. Ugotowany gorący makaron wymieszać z 2 łyżkami tłuszczu, rozmaconymi jajami i przyprawami. Włożyć do naczynia wysmarowanego tłuszczem i posypanego bułką, przekładając pomidorami i pasieczkami wędliny. Posypać startym serem i zapiec.

Pomidory nadziewane po amerykańsku

8 dużych pomidorów, puszka groszku, 3 białka, 2-3 łyżki keczupu, 10 dag wędliny, sól, pieprz.

Pomidory umyć, ściąć czubki i wydrążyć. Posypać przyprawami i odstawić na 30 min. Wędlinę pokroić, połączyć z groszkiem i keczupem, doprawić, włożyć do pomidorów. Białka ubić na sztywno, ułożyć dekoracyjnie na pomidorach, zapiec. Podawać na liściach sałaty.



ZADBAĆ O DROBIAZGI

Zadbać o drobiazgi? Tak! To one często nadają styl! One dodają życia strojom wydawałoby się nijakim, opatrzonym, odkładanym z niechęcią na półkę. Tymczasem wystarczy nieraz naprawdę niewielki wydatek, by taki strój odmłodzić, wyretuszować i choć na sezon znów polubić, zanim pozbędziemy się go definitywnie. A więc jakie drobiazgi? Na naszym zdjęciu na przykład malinowo-różowe dodatki: pasek, skarpetki, tenisówki. Do szortów z uciętymi džinsów z artystycznie postrzępionymi na dole nogawkami (znakomity strój wycieczkowy!) — tenisówki w takim samym kolorze z „fabrycznie” postrzępioną górą, jakie można znaleźć ostatnio w sklepach. Do białej bawełnianej bluzki z zielonym motywem — zielona opaska na włosy i zielone skarpetki z białymi tenisówkami, do modnej indyjskiej spódnicy i bawełnianej bluzeczki — „ekologiczne” korale, bransoletka i apaszka-turban na głowie. Pamiętajmy, że odpowiednio dobrane drobiazgi często bardziej wpadają w oko niż superdrogie ciuch.

CHLEB NASZ POWSZEJNI

Chleb ciągle odgrywa podstawową rolę w żywieniu Polaków. Przemiany społeczno-polityczne sprawiły, że i tutaj widać od kilku lat działania wolnego rynku: na półkach sklepowych pojawia się coraz więcej gatunków pieczywa. Niestety, nie wszystkie z nich, mimo pięknego i apetycznego wyglądu, są całkiem zdrowe. Obserwuje się bowiem stosowanie wielu rozmaitych dodatków do pieczywa, zwłaszcza tzw. polepszaczy, które często nie spełniają wymagań zdrowotno-sanitarnych obowiązujących w Polsce. Do podjęcia produkcji piekarskiej nie są też w Polsce potrzebne odpowiednie kwalifikacje — dlatego chyba wciąż tradycyjny, „wiejski” chleb pochodzący z piekarni starego, znającego swój fach piekarza może się okazać najzdrowszy. Lepiej jednak, żeby nie było to tak zwane białe pieczywo. Badania mówią bowiem, że im mniej ziarno jest ogotowane z powierzchniowej warstwy, tym zdrowsze z niego jest pieczywo. Zawiera bowiem wszystkie zawarte w zbożu składniki odżywcze. Jest ono co prawda nieco droższe, ale też wymaga dużo większego wkładu pracy, w przeciwieństwie do białych, pszennych bułek, rosnących na drożdżach niemal bez pomocy człowieka.



ŚPIJ CICHO

W Stanach Zjednoczonych opatentowano niedawno przyrząd eliminujący chrapanie. Jest to niewielka płytka, podobna nieco do protezy dentystycznej. Umieszcza się ją na podniebieniu. Wysyła ona słabe impulsy elektryczne, powodując skurczenie rozluźnionych w czasie snu mięśni, przez co chrapanie ustaje. Jest to jednak tylko usunięcie skutków — dość przykrych dla domowników, ale nie objawów. Chrapanie jest bowiem sygnałem alarmowym, sygnalizującym jakieś nieprawidłowości w układzie oddechowym. Zdrowi ludzie nie chrapią. Czasem uważa się, że to zmęczenie lub wypity przed snem alkohol powodują tę dolegliwość, jednakże jest raczej tak, że zaostrzają one jedynie istniejące już zaburzenia. Wskazane jest zatem, by z tą bagatelizowaną często dolegliwością zgłosić się do lekarza laryngologa, może to być bowiem objaw czegoś znacznie poważniejszego, na przykład bezdechu sennego.

